

SIŁA Kobiet

Już po przekroczeniu progu Centrum Medycznego AR
w Gdańsku wiadomo: tu rządzą kobiety!

Siostry – bliźniaczki: **dr n.med. Alicję Rustowską-Rogowską**
i **Wiktorię Rustowską** od zawsze mocno wspiera mama Jadwiga.
Ważnym gościem w tym miejscu jest też siedmioletnia Ala, córka
Wiktorii. Tworzą niesamowity team, a ich wzajemne wsparcie jest
widoczne na pierwszy rzut oka. Siostry trzy lata temu otworzyły
wyjątkową klinikę w samym sercu gdańskiej starówki, w ich
rodzinnym domu. Można tu skorzystać z pomocy dermatologa,
onkologa, chirurgów, wykonać nowoczesne zabiegi na twarz i ciało
oraz zrelaksować się w SPA. A to jeszcze nie koniec, bo przed naszymi
bohaterkami kolejna rozbudowa kliniki. Ich wrodzona determinacja i
pozytywne nastawienie z pewnością pomogą im spełnić marzenia.



ROZMAWIAŁA:
MAGDALENA MIKOŁAJCZYK,
REDAKTORKA PROWADZĄCA MED&BEAUTY



dr n.med. Alicja Rustowska – Rogowska

Ukończyła studia medyczne na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Uzyskała specjalizację w zakresie dermatologii i wenerologii w Klinice Dermatologii, Wenerologii i Alergologii Akademii Medycznej w Gdańsku. Dwa lata później uzyskała tytuł Doktora Nauk Medycznych po obronie pracy „Ocena kliniczna wariantów polimorficznych genu interleukiny-33 w ziarniniaku grzybiastym” pod kierunkiem prof. dr hab. n. med. Małgorzaty Sokołowskiej-Wojdyło. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego, Stowarzyszenia Lekarzy Dermatologów Estetycznych i Międzynarodowego Stowarzyszenia Dermatoskopii oraz starszym asystentem i wykładowcą z zakresu dermatologii, wenerologii i kosmetologii. Od dwóch lat prowadzi poradnię dermatologiczną w wojewódzkim Centrum Onkologii. Uczestniczy w krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych oraz specjalistycznych szkoleniach. Ceni naturalne piękno. Została wyróżniona prestiżową nagrodą Dermatologa Roku.



Zwykle małe dziewczynki chcą zostać piosenkarkami, modelkami, dziś influencerkami. Ale Ty Alicjo od zawsze chciałaś być lekarzem. Skąd takie zainteresowanie?

Dr n.med. Alicja Rustowska-Rogowska: Nasz tata studiował medycynę, więc ta tematyka od zawsze była obecna w naszym domu. Niestety, gdy miałyśmy zaledwie 8 lat, zmarł z powodu wrodzonej wady serca. To był z pewnością moment, który znacząco zaważył na naszym dalszym życiu i wpłynął też na moje zawodowe plany. Przede wszystkim niezwykle kluczowa okazała się wówczas rola naszej mamy, która nagle musiała nam zastąpić oboje rodziców. Od samego początku wspierała nas w naszych planach i pomagała realizować marzenia. Dla mnie już jako ośmiolatki medycyna wydawała się niezwykle fascynującym kierunkiem. Gdy taty zabrakło, pomyślałam, że tak właśnie mogłabym zbawiać świat – pomagać innym. Mama często opowiadała, że tak naprawdę od zawsze wiedziała, że będę lekarzem. Nie bez znaczenia była też sama choroba taty. W naszym domu często bywał jego lekarz prowadzący, prof. dr hab. n. med. Jan Ereciński, wieloletni kierownik Katedry i Kliniki Kardiologii i Wad Wrodzonych Serca i dyrektor Instytutu Pediatrii w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Najpierw opiekował się naszym tatą, a potem wspierał mnie i kierował przez wszystkie szczeble kariery. Można nawet powiedzieć, że prowadził mnie za rękę, więc po kolei kończyłam różne kursy i staże. Przez cały czas ważne także wsparcie mamy, która wysyłała mnie z siostrą za granicę na obozy językowe, żebyśmy mogły uczyć się angielskiego i rozwijać swoje umiejętności. Na początku myślałam, że będę pediatrą i wybrałam ten właśnie kierunek. Ale profesor Ereciński zwrócił uwagę, że przy pracy z dziećmi sporo uwagi poświęcam ich skórze. To faktycznie mnie fascynowało, dlatego poszłam na dermatologię. Szybko trafiłam na oddział dziecięcy, gdzie prowadziłam małych pacjentów. Świetnie się tam czułam, miałam dobrą kontakt z dziećmi. Śmieję się, że to być może czuł

we mnie sojusznika, bo jestem niewysoka? Jednocześnie mogłam zawsze liczyć na wsparcie mojej promotorki i przyjaciółki prof. Małgorzaty Sokołowskiej – Wojdyły. Pod jej okiem dokształcałam się w klinice dermatologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. W międzyczasie zainteresowałam także dermatologią estetyczną, do czego gorąco namawiał mnie mój mąż Wojciech Rogowski, który wciąż kibicuje mi w rozwoju. Miał rację, bo ta dziedzina w mojej pracy okazała się być zbawienna. Chciałam szukać nowych rozwiązań w zakresie leczenia chorób, dlatego postanowiłam dowiedzieć się jak najwięcej o laseroterapii. Przez pewien czas pracowałam w klinice, gdzie mogłam korzystać z tego typu technologii, ale właśnie wtedy zapragnęłam mieć coś własnego. Moim marzeniem był gabinet w moim rodzinnym mieście, czyli Gdańsku.

I gratulacje, bo dziś jesteś właścicielką Centrum Medycznego AR.

AR–R: W zasadzie jest w tym ogromna zasługa mojej siostry, Wiktorii. Pewnego dnia powiedziałam jej, że chciałabym mieć jakiegokolwiek gabinet i poprosiłam o pomoc w szukaniu odpowiedniego miejsca. Kiedy ona wzięła sprawy w swoje ręce, zrobiła mi niespodziankę życia. Zamiast jednego gabinetu, powstały aż cztery i tak

”

NARODZIŁO SIĘ CENTRUM MEDYCZNE AR. NIE MOĞŁAM SOBIE WYOBRAZIĆ LEPSZEJ LOKALIZACJI. W TEJ KAMIENICY SIĘ WYCHOWYWAŁYŚMY.

”

”

”

”

”

”

”

”

Wiktoria Rustowska: To miejsce od zawsze darzymy szczególnym sentymentem, okolice znamy na pamięć. Tuż obok chodziliśmy do szkoły, bawiliśmy się na tutejszych podwórkach, dorastaliśmy. Gdy się stąd wyprowadziliśmy, kamienica była wynajmowana. Przez wiele lat mieścił się tu m.in. hostel, a dogodna lokalizacja tuż przy gdańskiej starówce z pewnością sprzyjała jego funkcjonowaniu. Gdy pewnego dnia Alicja powiedziała mi o tym, że marzy o własnym gabinecie, żeby się rozwijać, postanowiłam natychmiast działać. Stwierdziłam, że nasz rodzinny dom idealnie nadawałby się na jej wymarzone miejsce pracy i zrobię wszystko, by jej w tym pomóc. Postanowiłam wyremontować kamienicę. Ponieważ jest to miejsce zabytkowe, potrzebowałam mnóstwa pozwoleń, zgód. Na szczęście jako absolwentka wydziału prawa i administracji mam duże doświadczenie w papierologii, pisaniu pism. Dodatkowo byłam mocno zmotywowana. Przyświecał mi cel, jedyny w swoim rodzaju.

”

CHCIAŁAM SPEŁNIĆ MARZENIE SIOSTRY. JEDNOCZEŚNIE TRUDNO BYŁO UTRZYMAĆ TAK DUŻE PRZEDSIĘWZIĘCIE W TAJEMNICY.

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

Alicję do nowo powstałej kliniki. To także okazało się nielatte, bo moja siostra pracowała wtedy w kilku miejscach. Zadzwoiłam do niej i powiedziałam, że

w kamienicy leje się woda, więc musi przyjechać, bo awaria jest na tyle poważna, że na miejscu są już wodociągi. Kiedy w końcu dotarła na miejsce, nabrała podejrzeń, że na piętrze są wymienione drzwi. Gdy weszła do środka i zobaczyła, że zamiast hostelu jest klinika, popłakała się ze szczęścia. Wiedziałam, że chciała przecież tylko jeden gabinet, ale u nas w rodzinie nie ma dróg na skróty - kiedy się angażujemy, to na całego. Co więcej, klinika zaczęła funkcjonować już następnego dnia!

I faktycznie da się tak z dnia na dzień ruszyć z tak wielkim przedsięwzięciem?

W.R. Gdy znajomi lekarze Alicji i jej męża Wojtka, którzy jest onkologiem, dowiedzieli się, że będzie prowadziła własną klinikę, nie trzeba było ich długo namawiać, by zaczęli z nami współpracę. W tym czasie zadbałam również o uruchomienie niezbędnych systemów informatycznych do rejestracji pacjentów i dokumentacji medycznej. Tłumaczyłam, że już następnego dnia siostra tu właśnie zamierza ich przyjmować, więc jest to niezbędne. Pani, z którą wówczas rozmawiałam uznała, że to niemożliwe, bo potrzebuje ode mnie sporej dokumentacji. Była zaskoczona, bo miałam plan inwestycyjny, wszystkie niezbędne zgody, opinię Sanepidu - nie brakowało ani jednego dokumentu. Tu również niebawie

kim okazała się nieoceniona. Sama nie potrafiłabym sobie poradzić w kwestiach prawno-administracyjnych. Zresztą nie starczyłoby mi na to czasu. Mam



Wiktoria Rustowska

Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Współtwórczyni Centrum Medycznego AR. Wspomaga działanie kliniki, zajmuje się m.in. administracją. Od pewnego czasu spełnia się również jako specjalistka w dziedzinie odnowy biologicznej i pielęgnacji ciała, co jest jej największą pasją. Wykonuje kompleksowe zabiegi spa, które harmonijnie łączą nowoczesne technologie z holistycznym podejściem do zdrowia i urody. Ekspertka w terapii światłem z wykorzystaniem lampy Dermalux. Prywatnie mama siedmioletniej Alicji, która jest ważną członkinią ich kobiecego teamu.



Wyłącznym dystrybutorem urządzeń Cynosure
Lutronic w Polsce jest firma Bogdani Dermatologia.
www.bogdanidermatologa.pl
[@dermatologia_bogdani](https://www.instagram.com/dermatologia_bogdani)

swoich pacjentów tu w klinice, pracuję także w poradni dermatologicznej w Centrum Onkologii w Gdańsku. Dodatkowo na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym prowadzę wykłady z zakresu dermatologii dla studentów pielęgniarstwa i ratownictwa medycznego. Mam też wykłady naukowe na kongresach dermatologicznych i medycyny estetycznej. Wsparcie siostry i bliskich jest dla mnie bezcenne.

Wiktorio, wiem, że teraz wspomagasz Alicję jeszcze w inny sposób.

W.R. Chociaż skończyłam prawo, to zawsze ciągnęło mnie w stronę kosmetologii. W kamienicy, w której mieści się klinika przez pewien czas było SPA. Zachwycali mnie zabiegi, które tu wykonywano, zaczęłam się tym bardziej interesować. Szczególnie uwagę skupiałam na pielęgnacji ciała, modelowaniu sylwetki. Pewnego dnia, gdy istniała już nasza klinika, tym razem to moja siostra zaskoczyła mnie. Pół roku temu, na trzecie urodziny Centrum Medycznego AR otworzyliśmy dodatkowe piętro, gdzie znajduje się SPA i wykonuje się m.in. zabiegi modelujące ciało. Zaproponowała, abym dołączyła do zespołu, który pracuje w tej części i wreszcie robiła to, co naprawdę lubię. Przeszłam szkolenia, zostałam przyuczona do swojego nowego zawodu jako „trener ciała”. Teraz wykonuję zabiegi, głównie przy użyciu nowoczesnych technologii, co sprawia mi wyjątkową przyjemność.

Skoro już jesteśmy przy zabiegach i urządzeniach to powiedz Alicjo, co jest dla Ciebie najważniejsze w Twojej pracy.

A.R.–R. Jako lekarz dermatolog bardzo ceni sobie pracę z nowoczesnymi technologiami, bo to one pomagają mi usuwać przyczynę problemu. Nierzadko przy użyciu samych leków nie jestem w stanie pomóc pacjentom. Chociaż cały czas kieruje się zdobytą wiedzą, korzystam z między narodowych i polskich wytycznych, to wiem, że w wielu przypadkach jest to niewystarczające – muszę szukać nowych rozwiązań. Przykładowo, jednym z częstszych problemów jest w tej chwili trądzik różowaty, który dotyka osoby w różnym wieku. W jego leczeniu pomaga mi m.in. laser naczyniowy Excel V firmy Cutera, który trafia w sedno

problemu, bo pomaga w bezpieczny i komfortowy sposób usuwać naczynka na twarzy. Światło tego lasera jest pochłaniane przez hemoglobinę w naczyniach krwionośnych bez uszkodzenia otaczających ją tkanek. Przy bliznach potrądzikowych doskonale sprawdza się z kolei laser frakcyjny eCO2 Plus Cynosure Lutronic. Od początku istnienia gabinetu nie poprzestałam na jednej maszynie, chcę się rozwijać, aby dawać pacjentom nowe możliwości i szanse pozbycia się niedoskonałości.

W.R. Alicja to prawdziwa specjalistka od laseroterapii, a jednocześnie zagorzała fanka najnowszych technologii. Niejednokrotnie słyszę od pacjentów opinie, jak bardzo im pomogła. Zresztą od samego początku sporo zainwestowała w profesjonalne wyposażenie każdego gabinetu, zaczynając od lampy medycznej a kończąc na specjalistycznych urządzeniach.

”

**W CENTRUM MEDYCZNYM AR
INWESTUJEMY WYŁĄCZNIE
W CERTYFIKOWANE
PREPARATY I URZĄDZENIA
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI**

”

”

”

”

”

”

”

”

”

**MOIM OSTATNIM ODKRYCIEM
JEST HOLLYWOOD SPECTRA,
CZYLI PLATFORMA
LASEROWA Q-SWITCH
CYNOSURE LUTRONIC.**

”

”

”

”

Daje ona mnóstwo możliwości, bo podwójna długość fali 1064/532 nm oraz duży wybór głowic pozwala mi działać na różnych głębokościach skóry i docierać do sedna problemów. Dzięki niej mogę trwale usunąć przebarwienia, melasmę, tatuaże, makijaż permanentny, co do tej pory było trudne do wykonania. Urządzenie umożliwia także wykonanie peelingu węglowego, czyli opatentowanego, unikalnego zabiegu HOLLYWOOD LASER PEEL®. Pomaga uzyskać spektakularny efekt glow, czyli to, czego poszukuje większość kobiet trafiających do gabinetu. Sprawia, że cera jest świetlista, wygląda zdrowo. Dodatkowo przy tej procedurze mogę zastosować inne metody zabiegowe, by dodatkowo pobudzić wytwarzanie kolagenu i odmłodzić skórę.

A testowałyście ten sprzęt na sobie?

A.R.-R. Nie tylko ten (śmiej)! Ja wolę wszystkiego doświadczyć sama, bo dzięki temu łatwiej mi jest potem postępować z pacjentami. Po prostu mogę jaśniej wytłumaczyć, kiedy spodziewać się np. większego bólu, ile on potrwa, czy przejdą wtedy ciarki przez ciało. Ludzie często boją się różnych zabiegów, bo nie wiedzą jakie mogą być ich odczucia. Ja na spokojnie im to wyjaśniam, bo sama wcześniej przeszedłam tę samą procedurę.

”

**RAZEM Z SIOSTRĄ, JEJ
CÓRKĄ ALĄ I NASZĄ MAMĄ
TWORZYMY TEAM, KTÓRY
NIE TYLKO DAJE WAŻNE
WSPARCIE, ALE ZNACZNIE
UŁATWIA MI PRACĘ**

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

”

**WIEK TO TYLKO LICZBA.
OSTATNIO TRAFIA DO
NAS WIĘCEJ PACJENTEK
KOŁO 65-70., KTÓRE CHCĄ
WYMODELOWAĆ CIAŁO
I CZUĆ SIE PIĘKNIE.**

W.R. Pod tym kątem moja córka jest naszą chodzącą reklamą. Często jest tak, że opowiada w szkole, że ciocia jest dermatologiem, a nawet przekazuje wiedzę, że trzeba badać znamiona. Kiedy dziewczynki z jej klasy miały problemy ze skórą po basenie, Ala od razu zapytała moją siostrę, co może im doradzić, w jaki sposób ją nawilżyć.

A.R.-R. Każda z nas czterech ma inne potrzeby. Przykładowo, nasza mama również ma wykonywane pewne zabiegi, ale już zupełnie inne, niż jeszcze kilka lat temu, bo bierze leki, które rozrzedzają krew i są przeciwwskazaniem do niektórych procedur medycznych. W ten sposób ja poznaję też zapotrzebowania kobiet w jej wieku i jednocześnie szukam szukam rozwiązań w tym kierunku. Nawet jeśli istnieją przeciwwskazania do pewnych zabiegów to od razu mogę zaproponować inne procedury, które usatysfakcjonują daną pacjentkę.

To rzeczywiście ważne, bo przecież teraz do gabinetów trafiają osoby w różnym wieku. Nie ma już granicy wieku, by wyglądać i czuć się dobrze w swojej skórze.

W.R. Oczywiście, że tak. I jest też duża różnica w przypadku podejścia do zabiegów na ciało. Najwięcej osób zgłasza się w celu redukcji tkanki tłuszczowej, cellulitu, rozstępów. Kobiety chcą dobrze wyglądać, niezależnie od metryki. Cieszę się, że dziś możemy im zaproponować wiele różnorodnych zabiegów, które mogą zapewnić im spektakularną metamorfozę. Zdecydowanie zgadzam się ze stwierdzeniem, że

”





prezentuje się dobrze np. w jedwabnych bluzkach i wtedy trafiają do Centrum Medycznego AR na zabiegi modelujące. Moim zadaniem jest, aby znów mogły nosić to, co im się podoba. Zdarzyło mi się już, że po serii zabiegów kobiety zaczynały z dumą odsłaniać ciało, które wcześniej chowały. To dla mnie ogromna satysfakcja z dobrze wykonanej pracy.

A.R.–R. Dlatego też misją Centrum Medycznego AR jest poprawa wyglądu, a nie jego zmiana. Dla mnie podstawą jest medycyna regeneracyjna, a nie tworzenie kolejnych klonów. Jeśli po dobrze dobranych zabiegach pacjentka ma skórę dobrej jakości, jestem przekonana, że do mnie wróci. Pamiętajmy, że nie u każdego można zastosować wypełniacze. W pewnym wieku tego typu zabiegi mogą sprawić, że twarz staje się zwyczajnie niesymetryczna. Wtedy też sięgam po urządzenia laserowe. Starszym pacjentkom mogę zaproponować Ultraformer III marki Classys, czyli urządzenie wykorzystujące technologię HIFU do stymulacji głębokich warstw skóry i tkanki podskórnej. Pomaga pobudzić produkcję kolagenu i elastyny, co prowadzi do zagęszczenia i ujędrnienia skóry. To więc odpowiedź m.in. na uporczywe chomiki, opadający owal, podwójny podbródek. Jednocześnie to urządzenie można stosować także na ciało, aby zredukować wspomniane „pelikany”, a także ujędrnić kolana.

Czyli w waszej klinice każdy zabieg można dopasować pod kątem potrzeb oraz wieku. Ale wiem, że chcecie się wciąż rozwijać. Zdradzicie nam, co Was czeka?

A.R.–R. Z pewnością można powiedzieć, że chcemy się dalej rozwijać. Zaledwie pół roku temu otwieraliśmy SPA, ale już planujemy kolejną rozbudowę (śmiech), profesjonalną salę operacyjną. W tej chwili w klinice pracują już specjaliści dermatologii, onkologii, chirurgii ogólnej i onkologicznej, a także naczyniowej. Dodatkowo wykonujemy zabiegi z zakresu blefaroplastyki, laryngologii i urologii. Za kilka miesięcy otwieramy także parter, gdzie będą nowe usługi, lekarze kolejnych specjalizacji i oczywiście urządzenia najwyższej jakości. Można

więc powiedzieć, że nasz rodzinny dom zostanie w pełni wykorzystany na poczet usług medycznych.

W.R. Myślę, że cały ten projekt, usytuowanie kliniki w rodzinnym domu, w sercu Gdańska to było nasze przeznaczenie. Zresztą, tak jak wcześniej wspominałam, dla nas nie ma dróg na skróty. Są osoby, które zakładają jeden gabinet i na nim poprzestają, ale w naszej rodzinie to jest niemożliwe. To, że tak się trzymamy i możemy liczyć na swoje wsparcie nie jest bez znaczenia, bo to dodaje sił. Zresztą tego uczy nas mama, jest dla nas największym autorytetem. Od momentu, kiedy po stracie taty musiała nas wychowywać sama, aż po dziś dzień możemy na nią liczyć. Zresztą poza wsparciem duchowym w klinice pełni ważną funkcję, doradza nam w biznesie. Wciąż spełniamy nasze nieodkryte marzenia i realizujemy zamierzone cele, aby móc stworzyć miejsce, gdzie każdy znajdzie pomoc. W końcu mamy dla kogo działać, bo czwarta kobieta z naszego teamu, Ala już pokazuje, że chciałaby kontynuować naszą rodzinną historię.

